

Od redakcji

Autorzy zgromadzonych w niniejszym numerze artykułów koncentrowali uwagę na określonych cechach badanych przez nich materiałów źródłowych, wskazujących na obecność działań magicznych słowa (lub przemilczania) w różnych epokach historycznych i systemach społecznych. Pewne właściwości myślenia magicznego i kultury magicznej ujawniają się bowiem niezależnie od czasoprzestrzeni, w której powstały. W pięknym poetycko-metaforycznym wariacie z początku XX wieku ujawniły się one na przykład w sumatraizmie Miloša Crnjanskiego, zakładającego możliwość transformacji rzeczywistości poprzez moc słowa, przemilczania czy uśmiechu, a zatem „pozornej ciszy”. Bohater jego minipowieści *Dnevnik o Čarnojeviću (Zapiski o Czarnojeviciu, Warszawa 1971, przeł. D. Cirlić-Straszyńska)* „Wszystkim się przejmował. W Meksyku wybuchło powstanie; w Rosji wykryto zamach przeciwko carowi; w Chicago robotnicy wznosili barykady. Tym wszystkim się przejmował i zapatrzony w niebo, wszędzie rozsyał na falach eteru swój uśmiech. I spełniało się wszystko, tak jak pragnął. Zdawało się, że wszystko na świecie zależy od jego uśmiechu” (s. 96).

Koncepcja Crnjanskiego zrodziła się w tym samym mniej więcej czasie co znane przekonanie Maxa Webera o odczarowanym świecie. Nie wydaje się jednak, by świat rzeczywiście uległ wówczas (choć proces ten jego zdaniem śledzić można od antycznego judaizmu) demagizacji, a człowiek utracił zdolność zadziwienia. Chorwacki przedstawiciel poetyckiego ekspresjonizmu Antun Branko Šimić w wierszu *Pjesnici (Poeci)* przekonywał: „Pjesnici su čuđenje u svijetu / Oni idu zemljom i njihove oči / velike i nijeme rastu pored stvari” (Poeci są zadziwieniem w świecie / Oni idą przez ziemię a ich oczy / wielkie i nieme rosną obok rzeczy). Być może

najmocniej poetycką wiarę w słowo jako działanie, w jego stwórczą moc, wyraził Miroslav Krleža w *Riječ mati čina* (Słowo matką czynu):

Riječ je trudna žena, što kolose rađa,
cvile njeni nervi i utroba se njena puna krvi kida,
kroz Riječ sijeva sviju stvari os.
Riječ je trudna žena,
i Čin,
taj krvavi kolos,
je tihe Riječi sin.
Gorostasni i granitni Čin,
što vulkanski tminu razdire,
i zvijezde kreće ko kocke na pladnju,
taj čin je dijete Riječi,
tihe bolne Riječi, trudne žene,
pred porodom što bolno u predvečerje jeca.

Jednak słowem (i innymi, bliskimi magicznym „rytuałami”) usiłowali zaklinać rzeczywistość nie tylko poeci, lecz także rozmaici dyktatorzy czy systemy polityczne – minione i obecne. „Obrzędy” tworzenia słowem są zarówno nieodłącznym elementem wydarzeń na salach sądowych, w urzędach i świątyniach (zaślubiny, chrzty), jak i nieustannie towarzyszą życiu akademickiemu, choćby w procesach nadawania stopni naukowych. Parafrazując Webera: nadal „niczym dzicy chwytny się magicznych środków (...), aby opanować lub przebłagać duchy”. Jak dowodzą artykuły zamieszczone w „Poznańskich Studiach Sławistycznych” nr 3, 2012 oraz nr 4, 2013, czynimy to – wierząc w przekształcającą moc słowa i performatywne potencjały języka – w tekstach folkloru, obrzędowości i obyczajowości, w religii, literaturze na przestrzeni jej dziejów, od średniowiecza do dzisiaj, w polityce, dyskursach władzy czy we współczesnych mediach, a badaniem magicznych elementów języków i kultur historycznych i współczesnych zajmuje się nie tylko folklorystyka, antropologia czy etnologia i kulturoznawstwo, lecz także socjologia, filozofia, literaturoznawstwo oraz językoznawstwo. W każdej bowiem kulturze, od pierwotnych do współczesnych, obserwować można mniej lub bardziej wyeksponowane i z różnym natężeniem się uobecniające elementy kultury magicznej. Na szczęście nawet w najbardziej odmagizowanym, „oświeconym”, pozytywistyczno-realistycznym, komunistycznym czy industrialnym świecie i spo-

łeczeństwie trudno byłoby mówić o wariacie całkowicie „odczarowanej” rzeczywistości, epoce lub kulturze, z czego zresztą zdawał sobie sprawę także Weber.

Kultura magiczna zakłada pewien całokształt, kompleks cech, z którymi poza społecznościami pierwotnymi nie będziemy już mieli do czynienia. W największym stopniu zbliżają się doń kultury i społeczności ludowe, zwłaszcza w swych okresach tradycyjnych, których czasowa rozpiętość w poszczególnych przypadkach może rozkładać się bardzo różnie. Najbardziej „pierwotne” lub „pierwsze” wydanie/wykonanie słowa w jego magicznym działaniu, w stworzonym akcie znamy jednak z opisu biblijnego. Powiedział Bóg: „Niech się stanie i stało się”. Bóg działa za pomocą słowa i jest Słowem w działaniu. Człowiek, będąc w posiadaniu języka, także staje się stwórcą, gdy korzysta z magicznej mocy słowa, jego transformacyjnej energii, ze słowa-czynu, słowa w działaniu, performatywnej mocy słowa zarówno mówionego, jak i pisanego. Dzisiaj nie trzeba chyba nikogo przekonywać, że język nie tylko prezentuje rzeczywistość, ale także dokonuje w niej zmian. O pewnych fundamentalnych aspektach tego przeświadczenia, jego ujęciach teoretycznych czy analizach konkretnych materiałów traktują zebrane w niniejszym tomie prace.

Ewa Domańska pisała o „zwrocie performatywnym” współczesnej humanistyki („Teksty Drugie” nr 5, 2007), to jest szczególnym zainteresowaniu problemem sprawczości. Obecny numer „Poznańskich Studiów Sławistycznych” stanowi więc cegiełkę dokładaną do tego zwrotu ku sprawczości i odpowiedź na wyzwania współczesnej kultury i świata.

Krystyna Pieniążek-Marković

